

10 punktów zapalnych na mapie świata

12 stycznia 2017

Na pierwszym miejscu przewidywalnie znalazły się Syria, Irak i Ukraina. Listę zamykają mniej medialne Nigeria, Kongo i Birma. Amerykańskie czasopismo „Foreign Policy” prezentuje listę dziesięciu gorących punktów, które mogą doprowadzić do nowych konfliktów.

W wojnie w Syrii, która trwa od prawie sześciu lat, zginęło ok. 500 tys. ludzi. Kolejne 12 mln musiało opuścić swoje domy. Prezydentowi Baszarowi al-Asadowi na razie nie udało się zakończyć konfliktu zbrojnego i przywrócić kontroli nad całym terytorium kraju.

Niemniej jednak, zajęcie przez wojska rządowe wschodniego Aleppo w grudniu stało się punktem zwrotnym syryjskiego kryzysu. Po tym, jak Rosja, Turcja i Iran zawarły porozumienie o zawieszeniu broni, udało się przeprowadzić ewakuację cywilów. Pomimo tego, że przed Moskwą, Ankarą i Teheranem stoi wiele zadań, ta nowa droga dyplomatyczna daje najlepszą okazję do zmniejszenia poziomu przemocy w Syrii.

W Iraku walka z dżihadystami z Państwa Islamskiego podważyła zdolność władz do rządzenia krajem, spowodowała ogromne zniszczenia i podzieliła kurdyjskie oraz szyickie partie polityczne na rywalizujące ze sobą frakcje i rebeliantów, którzy walczą między sobą o zasoby. Operacja wyzwolenia Mosulu przeprowadzana przy wsparciu Stanów Zjednoczonych może zakończyć się niepowodzeniem, jeśli wykonają zły ruch, pisze FP.

Podzielona przez konflikt w Donbasie i okaleczona przez korupcję Ukraina zmierza ku jeszcze większej niepewności. Kijów jest wystraszony pogłoskami na temat tego, że USA mogą znieść antyrosyjskie sankcje. Ukraiński prezydent Petro

Poroszenko szybko traci poparcie Zachodu z powodu niechęci (albo braku możliwości) przeprowadzenia obiecanych reform gospodarczych i wyplenienia korupcji. Problemy szefa państwa ukraińskiego mogą się pogłębić, jeśli w tym roku odbędą się wybory parlamentarne, na których uzyskają poparcie prorosyjskie partie.

Konflikt zbrojny i brak stabilności politycznej w Afganistanie stanowią poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa na świecie. Talibowie umacniają swoje pozycje, a terroryści z Państwa Islamskiego nadal atakują szyitów. Osłabienie afgańskich wojsk może doprowadzić do tego, że dżihadyści zajmą pozostawione bez kontroli obszary.

Wojna w Jemenie doprowadziła do katastrofy humanitarnej: miliony ludzi znalazło się na skraju śmierci głodowej; około czterech tysięcy cywilów zostało zabitych, głównie w wyniku nalotów koalicji pod wodzą Arabii Saudyjskiej. Jeśli nie uda się rozwiązać konfliktu, mogą się w niego zaangażować takie organizacje terrorystyczne, jak Al-Kaida czy ISIL.

Konflikt między Ankarą i Partią Pracujących Kurdystanu tli się od wygaśnięcia rozejmu w lipcu 2015 roku. Ponadto Turcję regularnie wybierają na swój cel dżihadyści z Państwa Islamskiego. Do ostatniego ataku doszło w Stambule w noc sylwestrową. Zginęło wówczas 39 osób.

Napięcie między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi wydaje się nieuniknione po zapewnieniach prezydenta elekta Donalda Trumpa, że na południowej granicy powstanie mur, miliony nielegalnych imigrantów zostanie deportowanych, a Północnoamerykański Układ Wolnego Handlu przestanie obowiązywać.

Sahel i basen jeziora Czad pozostają jednymi z najbardziej gorących punktów na świecie z powodu działających tam ugrupowań terrorystycznych. W 2016 roku dżihadyści przeprowadzili kilka ataków na zachodzie Nigerii, w Burkina

Faso i Wybrzeżu Kości Słoniowej. W regionie działa Al-Kaida. Ponadto siły bezpieczeństwa Nigerii, Kamerunu i Czadu kontynuują walkę z Boko Haram. Walka z terroryzmem, która na razie nie przyniosła pożądanych rezultatów, grozi katastrofą humanitarną, co może doprowadzić do krwawego powstania.

Demokratyczna Republika Konga cierpi z powodu kryzysu politycznego. Prezydent Joseph Kabila dotychczas nie podpisał porozumienia, wg którego powinien podać się do dymisji po wyborach, czyli do końca 2017 roku. W starciach między siłami bezpieczeństwa a przeciwnikami prezydenta w ciągu kilku miesięcy zginęło kilkadziesiąt osób. Jeśli wybory znowu zostaną przełożone, konflikt będzie trwać.

Po trzech latach wojny domowej Nigerią wciąż wstrząsają liczne konflikty: liczba wewnętrznych przesiedleń wynosi 1,8 mln osób. Około 1,2 milionów wyjechało z kraju. Przełomowym momentem miał być grudzień 2015 roku, gdy podpisano porozumienie pokojowe, ale już w lipcu wycofano się z niego. Rada Bezpieczeństwa ONZ dąży do rozmieszczenia w tym kraju korpusu pokojowego, ale raczej nie zapobiegnie to dalszej eskalacji konfliktu.

Nowy rząd Birmy na czele z laureatką Pokojowej Nagrody Nobla Aung San Suu Kyi obiecał, że pokój i pojednanie narodowe będą priorytetem. Ale niedawne wybuchy przemocy postawiły pod znakiem zapytania wysiłki mające na celu położenie kresu konfliktowi zbrojnemu, który trwał od prawie 70 lat.

Źródło: pl.SputnikNews.com